Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.
Nal. poczt. opł. ryczałtem.
Numer zawiera 20 stronic.



ŚWIATOWID
·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 36 (109) Sobota, 4. września 1926 Rok III.

OBOZY PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Przysposobienie wojskowe młodzieży, mające na celu umożliwienie skrócenia czasu służby wojskowej i przygotowania zdrowych, silnych, a wojskowo wyszkolonych młodych ludzi, jest żywą troską całego społeczeństwa. Wojskowość nasza urządza w tym celu, pod swojem kierownictwem, obozy letnie sześciotygodniowe, gdzie młodzież szkolna i akademicka spędza czas na ćwiczeniach wojskowych. gimnastyce i sporcie, wracając do dalszej pracy silna, zdrowa i ochocza. Fotografja nasza przedstawia taki obóz przysposobienia pod Mszaną Dolną, w ślicznej górskiej okolicy, gdzie obecnie zakończono kurs ze wspaniałymi rezultatami. Fotograf nasz uchwycił moment południowego posiłku.

Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".

CZAR I UROK STAREJ WARSZAWY.



Stary Rynek od strony ulicy Barssa. „Pafot", Warszawa.



Ulica Rycerska. „Pafot", Warszawa.

Poważnie, na uboczu, zdala od parwenjuszowskiego zgiełku „metropolji" żyje dostojna, królewska, stara Warszawa.

Powleczona patyną wieków, pamiętająca czasy górne i chmurne, tylekroć skąpana w blaskach chwały i strumieniach krwi bohaterskiej, króluje nadal innym dzielnicom miasta, przywodzi na pamięć dawne, lepsze czasy uczy kochać piękno i dobro, przytula jakoś miłośnie tych, co ją kochają i rozumieją, kamienieje powagą na widok ciekawskich.

Znam cię od lat kilku zaledwie, lecz kocham cię szczerze, stary rynku! Twe boczne, wstążkowe, uroczne uliczki, twą szaloną dysproporcją szczytów dachowych fantastycznych ludzkich gołębników na dachach i strychach, twą mozaikę szczegółów architektonicznych, twoje wszystko, ciebie całe stare miasto.

Pogodna cisza nad ranem.

Stare miasto śpi głęboko. Gdzieś z załomów murów i dachów wdzierają się nieśmiało pierwsze blaski wschodzącego słońca. Żywo migoce w jego blaskach stado białych gołębi i po chwili, nakształt dużych płatków śniegu zlatuje gruchająca gromada na ziemię. Towarzyszą im wścibskie wszędobylskie wróble i z filuterną wyrozumiałością podpatrują ich miłosne zaloty.

— — — — — —

Skręcamy w stronę ul. Celnej, skąd dolatuje nas orzeźwiający powiew wiatru od Wisły. Schodzimy zwolna po lekkim stoku. Muzealna architektura szczegółów przykuwa wzrok nieodparcie.



Stary wykusz na jednym ze staroświeckich domów na ulicy Wązki Dunaj. „Pafot", Warszawa.

*



Na lewo: Ulica Szeroki Dunaj z kramami warzywnemi o świcie. „Pafot", Warszawa.

*



Na prawo: Ulica Nowowiejska. „Pafot", Warszawa.

Spoglądamy mimowoli, czy z zakratowanego okna balkonu narożnej kamienicy nie wygląda tęskne oko jakiejś pięknej branki ze wschodu. W czarujący urok średniowiecznej ulicy wdziera się pretensjonalnym dysonansem potwornie nowoczesny gmach P. K. O. — przed nim miejsce, gdzie przed kilku miesiącami zginął tragiczną śmiercią z rąk fanatyka ś. p. Linde.

Gmach przytłacza otoczenie rozmiarami giganta, jego taras tworzy olbrzymi nowoczesny „ogród wiszący Semiramidy" z przepięknym widokiem na Wisłę. Obok stacza się w gwałtownym spadzie schodków kamiennych dalszy ciąg ul. Celnej. Widok zgoła niesamowity, wyobraźnia przenosi nas w podobne uliczki Neapolu. Brak tylko sznurów z porozwieszaną bielizną wpoprzek ulicy. Wracamy przez ul. Brzozową. I tu poszarpana płaszczyzna dachów daje przebajeczny efekt figuralny.

CZAR I UROK STAREJ WARSZAWY.



Ulica Dziekanja od strony ul. Świętojańskiej.
Fot. „Pafot", Warszawa.



Ulica Świętojańska, widziana z góry.
Fot. „Pafot", Warszawa.

Dwuokienne fronty domów, gdzieniegdzie stemplami drewnianemi chronione przed zwinięciem, świadczą o setkach lat istnienia. Nielada nerwy muszą mieć ich mieszkańcy, którzy, kładąc się na spoczynek, muszą się liczyć z możliwością, że rano ich wydobędą z pod gruzów zawalonej siedziby.

Dobrze, że nikogo niema jeszcze na ulicach. Strój nowoczesny zepsułby wrażenie.

— — — — — — — — — — — — — — —

Z za węgła ul. Rycerskiej słychać miarowy zgrzyt żelaziwa. Mimowoli oko oczekuje zjawienia się rontu straży starościńskiej lub halabardników.

Co za rozczarowanie!

Oto z pękiem kluczy toczy sie zażyła postać mistrza kunsztu rzeźnickiego — udającego się zapewne do jatki. O prozo!

— — — — — — — — — — — — — — —

Ulica Rycerska. Bezwątpienia najciekawsza i najcharakterystyczniejsza. W trójkę w jednym szeregu nie przejdzie jej wygodnie. Wijąc się wśród kilkupiętrowych staroświeckich kamienic, tworzy rodzaj mrocznego korytarza.

Srodkiem jej biegnie otwarty rynsztok i jakoś nie razi, nie psuje harmonji, owszem podkreśla właściwy charakter ulicy.

— — —

Tu znów rodzaj placu targowego: Szeroki Dunaj. Tłoczą się na nim niemiłosiernie liczne stragany, spędzane ze Starego Rynku.

Po lewej stronie kamienica Kilińskiego. W niej żył i umarł.

Ruch już się zaczyna, zajeżdżają ręczne wózki i bryki z jarzynami i mięsem. Powoli zapełniają się stragany. Dominuje przenikliwy zapach pietruszki, cebuli. Krwawo czerwienią się stosy pomidorów, migocą złotem gruszki.

I dużo, dużo barwnego, wonnego kwiecia.

Zdążamy „Wązkim Dunajem" w stronę Starego Miasta. Na rogu najstarsza kamienica Warszawy: dom książąt Mazowieckich. Najstarszy i najładniejszy; znakomicie konserwowany. Parę kroków dalej historyczny dom Fukiera, którego piwnice biegną aż do Zamku.

Pusto jeszcze i cicho. Z cichym jękiem zgrzytają zardzewiałe chorągiewki blaszane i okienice facjatek, tonące wśród barwnych kwietnych wazonków, pielęgnowanych przez znane „panienki z okienka", opiewane przez miłośników tej dzielnicy: Kraszewskiego, Gomólickiego i Orota.

Przez malowniczo sklepiony łuk kierujemy kroki w stronę katedry.

U stóp naszych zabrzmiał głos sygnaturki, jękliwie wibrował w powierzu i spływał w stronę Wisły, głosząc chwałę królowej Niebios. Miasto całe budziło się pośpiesznie, zaludniając ulice. Słońce zaczęło prażyć bezlitośnie . . .

X. Rowat.



Kamienne schodki na ul. Celnej.
„Pafot", Warszawa.

*



Na lewo: Studnia z syreną, na Rynku starego miasta.
Ag. „Światowida".

*



Na prawo: Ulica Brzozowa o świcie.
„Pafot", Warszawa.

REWOLUCJA W GRECJI.











W ostatnich dniach dokonał się w Grecji przewrót. Zupełnie niespodziewanie został obalony rząd dyktatora Pangalosa, sam dyktator uwięziony, a prezydentem republiki greckiej wybrano admirała Kundouriotisa. Przewrót, jak się obecnie okazuje, przygotowywany był od dawna przez jen. Kondylisa, a powodzenie jego ułatwiła nienawiść powszechna, jaką budziły w kraju twarde rządy dyktatora. Więzionego do więzienia Pangalosa tłum chciał zlynchować, ten sam tłum, który poprzedniego dnia wznosił jeszcze pseudo-szczere okrzyki na jego cześć. Na stronicy obecnej zamieszczamy fotografję bohaterów ostatniego przewrotu w Grecji. Pierwszy to jenerał Kondylis, twórca przewrotu, który obecnie został prezydentem ministrów w Grecji. Obok niego uwięziony dyktator Pangalos, dalej jen. Papalos, który w ostatnich wypadkach odegrał bardzo poważną rolę. W drugim rzędzie mamy obecnego prezydenta, admirała Kundouriotisa, obok niego zaś widzimy exkróla greckiego Konstantyna z małżonką Elżbietą, córką królowej Marji rumuńskiej, biorącego udział w zabawie ludowej, tradycyjnym karnawale letnim w Norfolk, w Anglji. Obecnie jednak król Konstantyn porzucił zabawy i wraca podobno do Grecji, gdzie monarchiści pragną wznowić tron. Znawcy stosunków greckich oświadczają jednak, że zdetronizowana dynastja niema żadnych widoków odzyskania tronu. Wzrósł natomiast wpływ największego męża stanu Grecji, Venizelosa. Los uwięzionego Pangalosa jest niepewny, podobno grozi mu kara śmierci. Ostatnie zdjęcie przedstawia port dzisiejszych Aten, Pireus.



Foto Central News, London. Keystone, London. Service de Presse, Paris. Trampus, Paris. Sport & General, London. Carlo Delius, Nervi.

STARA GRECJA.









Wypadki greckie rozgrywają się na ziemi pamiątek. Na stronicy niniejszej zamieszczamy kilka zdjęć, ilustrujących dawną Grecję. U góry mamy Parthenon, świątynię bogini Pallas-Atene, w Atenach, obok bramę cesarza Hadriana w Atenach, pamiątkę rzymskiego władcy, w środku: sławne ateńskie Akropolis, z prowadzącym do niego pięknym, nowoczesnym bulwarem królowej Olgi, u dołu wreszcie, ruiny więzienia z celą, w której Sokrates oczekiwał na kielich Cykuty i pokryte głazami Eleuzyjskie Pola, na których dzisiejszy pasterz grecki pasie swoje owce.

Pot. Press-Photo, Berlin. — Carlo Delius, Nervi.

SPORT W JESIENI.

Wczesna jesień, która zwykle u nas bywa tak pogodną i słoneczną w przeciwstawieniu częstokroć do pochmurnego i wilgotnego lata, jest ulubionym sezonem sportowym. Oczywiście, że każdy sport: czy to automobilizm, czy to konna jazda, czy wioślarka, czy turystyka wymaga odpowiedniego ubrania. Kostjum sportowy musi przedewszystkiem uwzględniać cel, dla którego został stworzony, musi zadowalać wymogi hygjeny i praktyczności. Kobieta, uprawiająca sport, odrzuca w przeważnej ilości wypadków spódnicę, jako krępującą swobodę ruchów. Przy jeździe konnej zarzucono owe może malownicze, ale niewygodne długie amazonki razem ze sposobem jazdy na damskiem siodle. Współczesna amazonka używa krótkich „brechees". Tak samo turystka, motocyklistka, a nawet jadąca automobilem sportsmenka chętnie ubiera się w swoje zgrabne spodenki. Tylko przy tenisie, który może jest sportem najbardziej niewieścim, obowiązuje krótka, szeroka, najchętniej plisowana spódniczka.

Obuwie na wysokich obcasach jest przy kostjumach sportowych oczywiście wykluczonem. Naturalnie elegancka kobieta, nawet przy sporcie, zwraca uwagę na to, aby strój jej był nietylko stylowym, ale odpowiadał wymogom estetycznym. Można to osiągnąć przez odpowiednią kombinację barw. Przez dobrą linję kostjumu i przez ozdobienie go takimi drobiazgami jak n. p. twarzowy kołnierzyk, ładna, barwna krawatka i. t. p. Nawet najgorętszy zwolennik dawniejszych zwyczajów przyznać musi, że kobieta w krótkich zgrabnych spodenkach, w odpowiednio zrobionym kostjumie sportowym wygląda szykownie i bardziej estetycznie, aniżeli w niewygodnej spódnicy poszarpanej, podartej n. p. przy wdrapywaniu się na skały w górach. Sport stał się integralną częścią życia współczesnego, i to nietylko dla mężczyzn jak to dawniej bywało, ale w równej mierze dla kobiet. Sport bowiem wyrabia siły, zręczność, odwagę, elastyczność. Jaga.

1


2


3


4


5


6


1. Zgrabny kostjum sportowy, z nieprzemakalną kurtką.

*

2. Kostjum sportowy, z długimi spodniami i kamizelką wełnianą, w kratę.

*

3. Szykowny jumper, z plisowaną granatową spodniczką.

*

4. Elegancki kostjnm sportowy męski.

*

5. Znany artysta filmowy Jaques Catelain w kostjumie wioślarskim.

*

6. Szykowny kostjum automobilistki.

POLSKA NA WYSTAWIE MIĘDZYSOJUSZNICZEJ W CAEN.



K. Cykowski: Widok w Villefranche.



J. Chmieliński: Krajobraz.



Prohaska: Krajobraz (Akwaforta).



E. Jarosławski: Żyrandol (kute żelazo).

W pobliżu głośnych plaż francuskich Trouville i Deauville leży małe miasteczko prowincjonalne Caen, w stosunku do Paryża mniej więcej to samo, co Psia Wólka w stosunku do Warszawy. A jednak latem jest tam wielki ruch turystyczny i dlatego, właśnie tam, urządzono międzysojuszniczą wystawę, na której Polska była silnie reprezentowana i która właściwie stała się wielką manifestacją franko-polską, gdyż sekcja polska na tej wystawie wyróżnia się ogromnie wysokim poziomem eksponatów i artystycznem urządzeniem całości. Sekcja polska obejmuje blisko dwieście eksponatów, wystawionych przez dwudziestu kilku artystów. Na tej to wystawie urządzono dnia 15 sierpnia „Dzień Polski“, jako manifestację muzyki, śpiewu i tańca, rozłożoną na poranek i wieczór. „Dzień Polski“ na tle wspaniałych eksponatów sztuki polskiej spełnił całkowicie swe zadanie propagandowe, a publiczność dopisała bardzo licznie. Na stronicy niniejszej reprodukujemy kilka prac, reprezentujących kierunki artystyczne, widoczne na wystawie.



A. Zamoyski: Para.



A. Malicki: Sacré Coeur.



Mrożewski: Lok-out (drzeworyt).

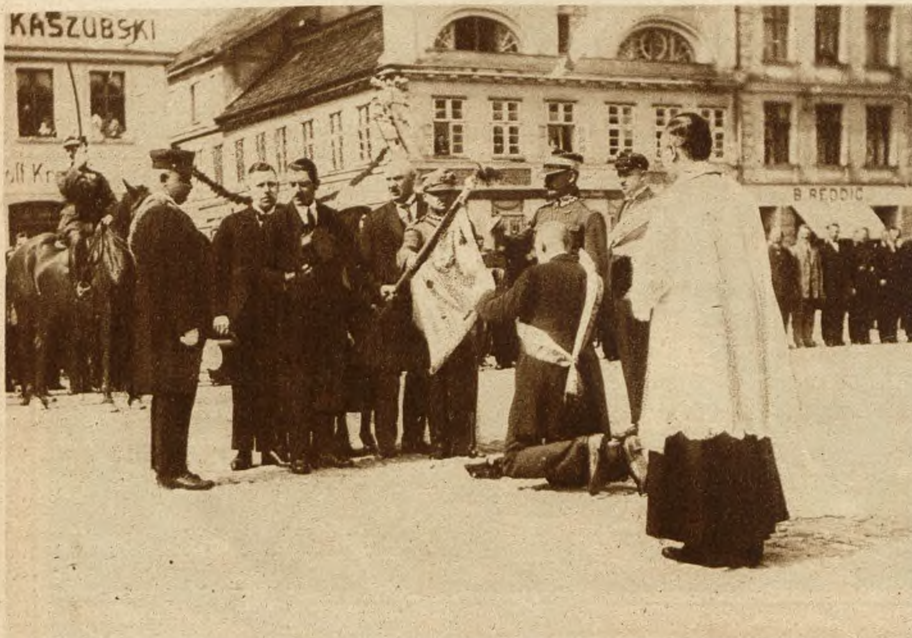
Z POLSKIEGO ŻYCIA.





Przewiezienie relikwji św. Stanisława Kostki. Z wielkimi uroczystościami odbyło się przewiezienie relikwji św. Stanisława Kostki z Płocka do miejsca urodzenia świętego — Rostkowa. Relikwje wieziono statkiem wiślanym, a w przybrzeżnych miejscowościach, po drodze, przyjmowały je tłumy wielotysięczne. Trzy nasze zdjęcia przedstawiają: ołtarz polowy w Czerwińsku nad Wisłą, wzniesiony na przyjęcie relikwji, tłumy ludu w Wyszogrodzie, oraz episkopat i duchowieństwo, przyjmujące relikwje na przystani w Warszawie, skąd przewieziono je dalej, do Rostkowa.

Ag. fot. „Światowida", zdjęcie na płytach kraj. „Alfa".



Sztandar wojskowy w Pucku. Oddział wojaków w Pucku obchodził uroczystość poświęcenia swojego sztandaru. Zdjęcie nasze przedstawia przysięgę chorążego na wierność sztandaru.

Ag. fot. — A. Roszak, Puck.



Uczczenie pamięci poległych. W Zadwórzu, pod Lwowem, odbył się uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci poległych w walce z Rusinami, przy udziale wielotysięcznego tłumu. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z Mszy polowej, przed ołtarzem stoi dowódzca O. K. Lwów, gen. Sikorski.

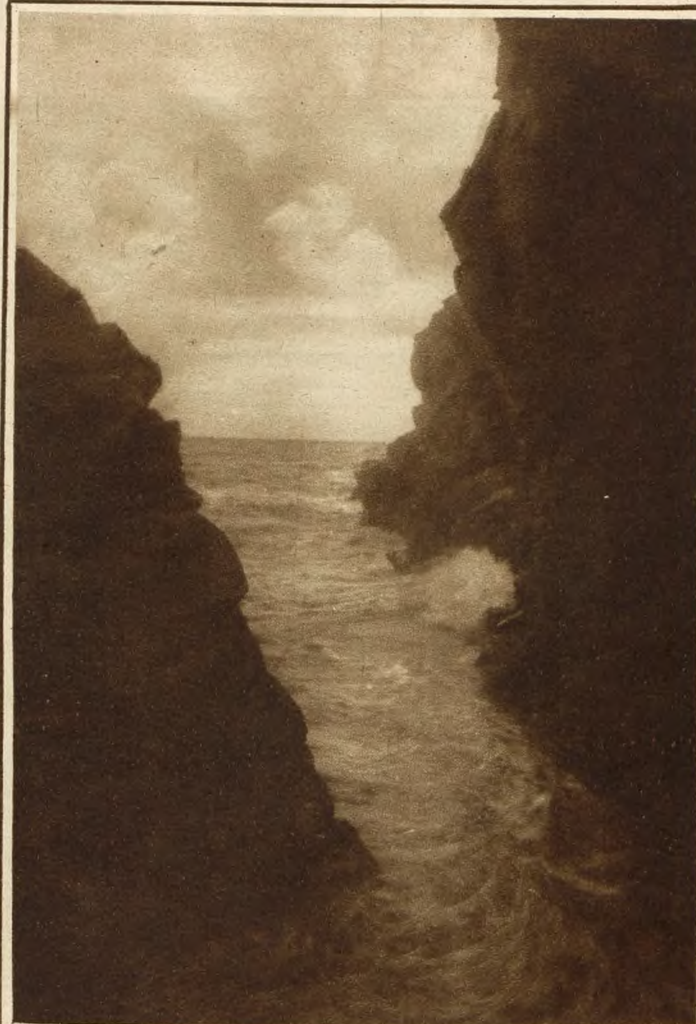
Fot. Münz, Lwów.

ŻAGLÓWKA PRZEZ BAŁTYK.



Podczas burzy na Kattegacie. Olbrzymia spieniona fala bije potężnymi uderzeniami w bord wątłej „Carmen".
Ag. fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".

Śmiałego przedsięwzięcia dokonali polscy żeglarze p. Jan Fischer z Krakowa z dwoma synami i dr. Hłasko z Warszawy, którzy na małym żaglowym jachcie „Carmen" odbyli podróż przez Bałtyk, z Gdańska do Kopenhagi. Podróż obfitowała w wiele momentów niesłychanie emocjonujących, jacht oparł się zwycięsko kilku burzom, a w Kopenhadze zgotowano sportowcom polskim bardzo serdeczne przyjęcie. Ilustracje, które dzisiaj zamieszczamy odnoszą się do poszczególnych etapów podróży, ilustrując w skromnym zakresie piękne pejsaże, które nasi podróżnicy mieli sposobność oglądać, zaś zdjęcie burzy morskiej daje pojęcie o niebezpieczeństwach, jakie przeżyli.



Tak wyglądają prześliczne i przez poetów opiewane Fjordy Norwegji, które z pokładu „Carmen" mieli sposobność oglądać polscy podróżnicy.
Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".



Przed zbliżającą się burzą. Dr. Hłasko (wyżej) i inż. Fiszer wpatrują się w zaciemniający się horyzont, włożywszy na siebie nieprzemakalne ubrania.
Ag. fot. „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".



„Carmen" w porcie gdańskim.
Ag. fot. „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".



Duński szkuner-bryg, napotkany przez „Carmen" na wodach Skagerraku.
Ag. fot. „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".



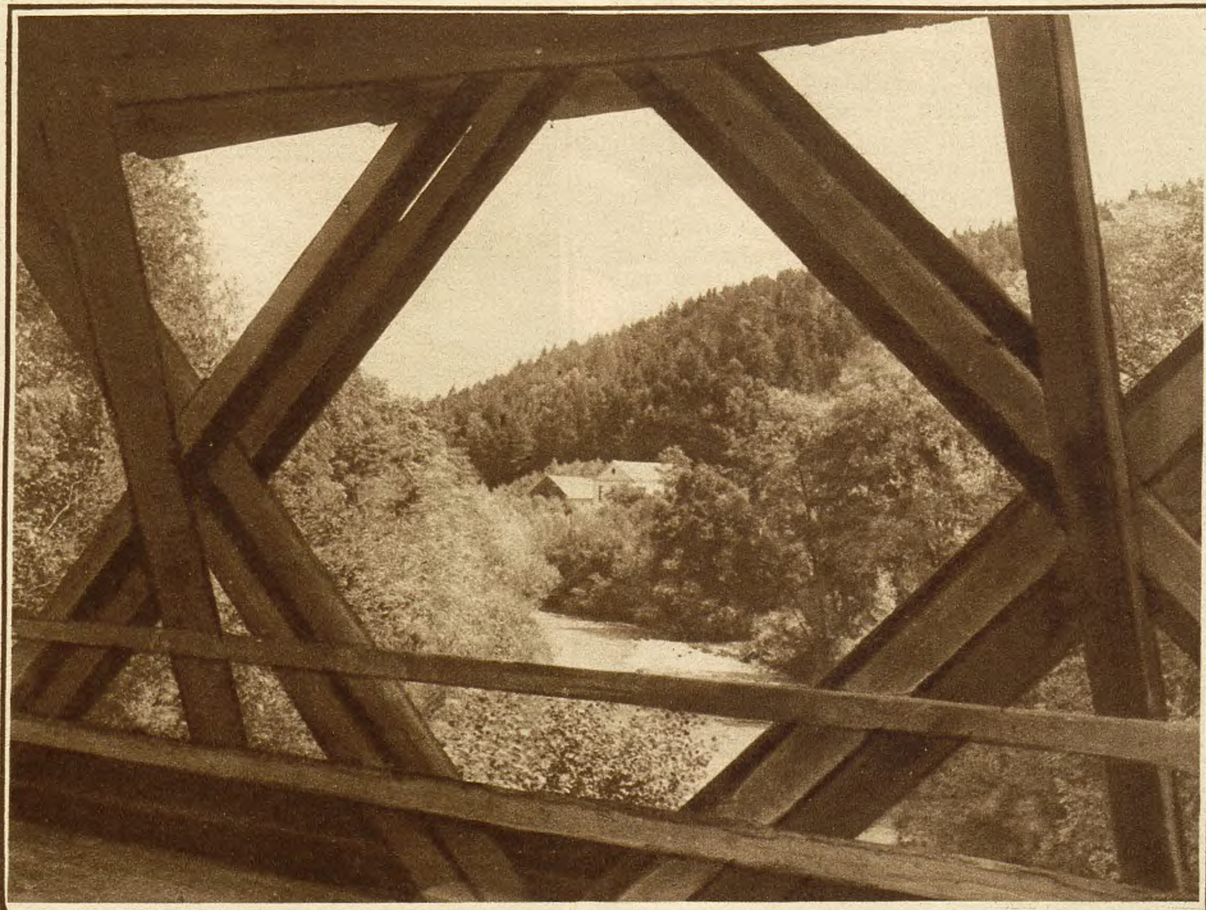
Szwedzki brzeg koło latarni morskiej Kulen. Na brzegu stoi, zapatrzony w morze, dr. Hłasko.
Ag. fot. „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".



Forty duńskiego zamku Kronborg. Jestto najwęższe miejsce zatoki sundzkiej. W dali rysuje się mglisto szwedzki brzeg.
Ag. fot. „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".

ZNANE ZDROJOWISKA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

Zdjęcia ze zbiorów Związku Uzdrowisk polskich w Warszawie.



Rymanów, położony w powiecie sanockim w pasie Karp t, porosłych gęstemi iglastemi lasami, posiada świetne zdroje solanki jodo-bromowej i znakomitą stację klimatyczną podgórską. Nasze zdjęcie przedstawia budynki zakładowe, schowane głęboko w lasach, widziane z pomiędzy przęseł starodawnego mostu drewnianego, przez który wjeżdża się do Rymanowa.



Ile uroku posiada Rymanów, świadczy o tem fasada jednego ze ślicznych budynków Zakładu w Rymanowie, na tle głębokich lasów.



Morszyn jest jedynem w Polsce zdrojowiskiem solankowo-gorzkiem i wodami swemi zbliża się do wody gorzkiej w Kissingen i do wód Karlsbadzkich. Leży on pod Stryjem, w województwie stanisławowskiem. Zdjęcie nasze przedstawia prześliczną aleję świerkową, prowadzacą do domu zdrojowego.



Niemirów, położony w województwie lwowskiem, pod Rawą Ruską, ma zdroje siarczano słone. Słynie z obfitych i silnych siarczanych solanek i nieprzebranych pokładów borowiny. Zdjęcie nasze przedstawia bardzo piękny budynek, willę zakładową „Warszawianka".



Lubień Wielki, to zdrojowisko siarczano-borowinowe się w powiecie Gródeckim, województwa lwowskiego. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z prześlicznych budynków zakładowych, odbudowanych po wojnie, która doszczętnie uzdrowisko to zniszczyła.



Zdrojowisko Lubień Wielki obfituje w silne źródła siarczane. Zakład zaś wyposażony jest w nowoczesne łazienki z 60 kabinami dla kąpieli mineralnych i borowinowych. Zdjęcie nasze przedstawia staw zakładowy, zarosły częściowo kaczeńcem i tatarakiem.

GWIAZDY FILMOWE NA PLAŻY.



Bożyszcze kobiet, Rudolf Valentino, sławny filmowy aktor amerykański, z pochodzenia Włoch, zmarł onegdaj w Nowym Jorku.
Fot. Atlantic, Berlin.



Światłem, powietrzem i słońcem rozkoszuje się nad brzegiem Północnego morza jedna z bardziej lubianych artystek filmowych, Ossi Oswalda.
Fot. Atlantic, Berlin.



Amerykańska gwiazda filmowa, Peggy Joyce, spędza lato na Lido, nad brzegiem Adrjatyku, wzbudzając powszechny podziw pięknem i ekscentrycznością swoich strojów. Sport & General Press Agency, London.



Jack Dempsey, światowej sławy bokser, a obecnie głośny aktor filmowy przebywa na jednej z południowo amerykańskich plaż. Jest on ulubieńcem dzieci, z którymi lubi spędzać na zabawie długie godziny.
Fot. Atlantic. Berlin.



Nowoczesną Loreley, o główce à la garçonne, jest Lilian Harwey, piękna gwiazda filmowa, spędzająca lato w Trawemünde, w Niemczech.
Fot. Atlantic. Berlin.



Mary Pickford i Douglas Fairbanks, którzy niedawno bawili w Polsce, bardzo dobrze czują się w swojej pięknej rezydencji w Hollywood, gdzie obszerny basen umożliwia im używanie kąpieli. Fot. Atlantic. Berlin.



Bawarska diwa filmowa, Maria Minzenti, jest widać bardzo sentymentalna, gdyż nawet flircik na plaży bałtyckiej wzrusza ją, jak można sądzić z wyrazu, bardzo tkliwie. Fot. R. Sennecke. Berlin.

Z WYDARZEŃ TYGODNIA.





Zjazd katolicki w Warszawie. Przy olbrzymim zjeździe uczestników z całej Polski, odbył się w Warszawie zjazd katolicki, zaszczycony obecnością p. prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego. Zdjęcia nasze przedstawiają: lewe: wielki pochód manifestacyjny, ustawiających się ze sztandarami pod Politechniką, prawe: otwarcie zjazdu w Politechnice warszawskiej. W pierwszym rzędzie siedzą prezydent Rzeczypospolitej i kard. Kakowski, obok niego widać marsz. Sejmu p. Rataja i min. spraw. wewn. Młodzianowskiego. Zjazd wysłał telegram hołdowniczy do Ojca świętego.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Marszałek Piłsudski w Druskienikach. Marszałek Piłsudski wyjechał ponownie do Druskienik. Na zdjęciu naszem widzimy go tam, z córeczką Wandzią, pijącą właśnie wodę „Nasza".

Fot. Baranowski, Druskieniki.



Międzynarodowe wyścigi motocyklistów odbyły się w Warszawie na Dynasach. Mecz między Choińskim a Herkuljeuszem w trzech konkurencjach wygrał Choiński (z lewej).

Ag. Fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



„Mieszkanie i jego kultura". Pod taką nazwą otwarto w Warszawie, w Dolinie Szwajcarskiej, wystawę. Zdjęcie nasze przedstawia przecięcie wstęgi przez panią Mościcką, małżonkę prezydenta Rzeczypospolitej, stojącego obok niej (z lewej).

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Tennisowe mistrzostwo Polski. W niedzielę rozpoczęły się we Lwowie zawody tennisowe o mistrzostwo Polski. Zdjęcie nasze przedstawia grupę uczestników. Stoją Konopka, Loth (1), Marszewski (2), Emchowicz (3), Rychterówna (4), J. Stolarow (5), Czetwertyński (6), Poradowska (7), Förster (8), Warmiński (9), Dubieńska (10), Groblewska (11), Steiner (12), Miziewicz (13), Zachar (14).

A. MARCZYŃSKI

„SIOSTRA CARMEN"



— Masz tutaj 20 lirów. Dowiesz się dokładnie co słychać z tym polskim hrabią, który tu obok mieszka... Czy będzie dzisiaj na objedzie, no... wszystko... Rozumiesz?... Jak się sprytnie urządzisz, dostaniesz drugie 20...

Po kwadransie pokojówka wróciła z obszerną relacją, która w streszczeniu brzmiałaby następująco: ... Hrabia dostał rano list... Giorgio, ten szczupły boy, doręczył mu go... Hrabia przeczytał... potem krzyknął „taxi" i jeszcze coś... Giorgio się zaląkł... lecz taxi błyskawicznie sprowadził... O trzeciej popołudniu gwałtowny hrabia wrócił i połączył się telefonicznie z Rzymem... Z polskim konsulatem... O szóstej odjechał na stację... Portjer, oraz sztab służby hotelowej są zdania, że musiał odjechać do Rzymu, gdyż w tym czasie odchodzi pociąg pośpieszny... Rozmowa z konsulatem pozwalała na hipotezę, że chodzi o sprawy paszportowe... Oczywiście, że pokojówka, chcąc uczciwie zarobić 40 lirów, z krótkiego sonetu zrobiła potężny poemat...

— Rzeczy zabrał?

— Nie, proszę Pani. Tylko zarzutkę i neceser...

— Zatem na jeden dzień zapewne odjechał, skoro nie wziął nawet drugiego ubrania... rzekła półgłosem Zuzanna, a potem kalkulowała już po cichu...: W Rzymie będzie zapewne między dziesiątą, a jedenastą... zajedzie do hotelu, przenocuje... przedpołudniem załatwi w konsulacie, kupi dla mnie coś u jubilera... (taki elegancki człowiek zapomniałby?) ... o trzeciej wychodzi z Romy direttissimo; tym pojedzie... przybędzie jutro wieczorem... akurat na objad... Doskonale się składa...

Decyzję głębokich i trafnych rozważań ogłosiła pokojówce...

— Napiszę list... niech Giorgio go odniesie natychmiast... Rozumiesz, natychmiast... Rzecz bardzo ważna... Objad zjem dzisiaj u siebie... każesz mi tu podać, punkt ósma... Zaczekaj teraz, aż napiszę...

„Mój śliczny, mały Rysiu!

Dzisiaj jestem wolna aż do rana. Przyjdź do hotelu punkt wpół do dziesiątej. Nie bierz liftu... wejdź schodami... drugie piętro pokój 185, gdzie cię czeka stęskniona Twoja Zu...

List ten spal. Zabierz tę twoją japońską pyjamę... Pa, Maleństwo..."

Zastanowiła się, czy polecić pokojówce, by oprócz objadu kazała przynieść przekąski, zimne mięso, wina i owoce... ale po chwili zdecydowała, że to sama załatwi z kelnerem... Wogóle kelnerzy są mniej ciekawi, niż pokojówki hotelowe, pomyślała, i wręczyła zaadresowaną kopertę czekającej służącej...

Potem zaczęła się krzątać około toalety...

VIII.

Hrabia Witołd przechadzał się już od kwadransa po pokoju... Spóźnił na pociąg pospieszny do Rzymu, dokąd miał zamiar jechać w sprawach paszportowych. Musiał wyjazd odłożyć do jutra, bo osobowym nie jechałby za skarby świata... Nie wrócił zaraz do hotelu, chcąc uniknąć spotkania z Zuzaną... Wałęsał się po wielkiem mieście, zjadł w jakiejś restauracji objad i wrócił dopiero o jedenastej... ukradkiem...

Na stole stała flaszka koniaku, nowo otworzona i solidnie nadpoczęta. Wypił duszkiem jeszcze jeden wielki kieliszek...

Ciągnęło go jednak do... Zu... Cały dzień myślał tylko o swojej Carmen... Przeklinał awanturkę z tą blondyną... lecz wieczór przyniósł zmianę... Tam obok ona czekała zapewne... Wspomnienia ostatniej nocy... Niezapomnianych pieszczot w śnieżno-białych ramionach tej namiętnej kobiety... i... kilka kieliszków, dużych kieliszków koniaku... zrobiły swoje...

Czasami zjawiała mu się jeszcze smutna twarzyczka Carmen... wtedy łamał się i przysięgał, że pokoju nie opuści... potem następował nowy haust alkoholu i płomienna fala pragnienia ciała tamtej... wracała ze zdwojoną siłą...

Zegar uderzył raz... Pół do dwunastej było, kiedy Zu odniosła na dzisiaj zwycięstwo nad Carmen...

Wyszedł na balkon w ubraniu, tylko na nogi włożył pantofle, by nie obudzić czujności sąsiada, który dzielił ich pokoje od siebie... Stanął przed znajomem oknem... Świeciło się jeszcze u Zuzany... Między dwoma skrzydłami gęstej portjery pozostała wąziuteńka szpara... Dokładnie naprzeciw łóżka, na którem wczoraj .

Z bijącem sercem spojrzał i... zmartwiał.

Piękna Zu nie była sama. Leżała na wznak, w tej samej czarnej bieliźnie, taksamo nienakryta, prawie naga, cudownie piękna, jak wtedy... Obok niej siedział na łóżku w jaskrawej pyjamie szatynek, lat dwudziestu kilku, o twarzy jeszcze bardzo dziecinnej i pieszczotliwym ruchem ręki głaskał jej wyciągnięte nogi... Te zgrabne nóżki, które poprzedniej nocy hrabia Witołd Przesmycki obsypywał gorącymi pocałunkami wdzięczności za królewski dar jej ciała...

Patrzący z balkonu wzdrygnął się i przetarł oczy... A Zu odezwała się właśnie:

— Jak ty cudownie umiesz głaskać, Rysiu...

— Ten twój hrabia pewnie jeszcze lepiej potrafi...

— Oh nie, mój mały zadrośniku... Wcale nie... On taki śmieszny... Myślałam, że mu w twarz parsknę wtedy, gdy mnie cucił z tego niby omdlenia... Jaką on miał głupią minę... żebyś to mógł zobaczyć... Nachylał się nademną dobry kwadrans, bojąc się pocałować... Dopiero ja się uniosłam lekko i ustami dotknęłam jego warg... Ale całuje świetnie...

— Po co mi to mówisz... Pieściliście się długo, powiedz... — nalegał.

— Oczywiście dzieciaku... Cóż, może mi będziesz robił scenę zazdrości... Pchniesz mnie sztyletem... Co?...

Ryszard schylił się nad nią. Zamknął jej usta oszalałym pocałunkiem...

Hrabia Witołd cofnął się... Górna kwatera okna była otwarta dla przewiewu powietrza tak, że słyszał wyraźnie każde słowo... Każde słowo tej kobiety smagało go teraz jak bat... jego duma męska cierpiała. Czuł się winnym wobec Carmen i przyjmował te ciosy jako pokutę... Mógł był słuchać jeszcze długo, ale asystować przy czułościach tej parki nie chciał. Wrócił do siebie... Objął rękoma głowę. Powtarzał zbolałym głosem:

— Boże... Boże... Dla takiej dziewki stracić tamtą. — Przyszła fala szalonej tęsknoty za Carmen... potem gniew na tą i chęć zemsty... Błysnęła mu jakaś myśl złośliwa, bo podszedł do biurka i zaczął pisać. Prędko, niewyraźnie wyskakiwały czarne litery na lilla swistku... Wyjął portfel i pomanipulował coś przy kopercie... Potem zadzwonił na służącego... Po chwili zjawił się lokaj...

— Pan rozkaże?

— Proszę ten list odnieść natychmiast pani Farrière. Trzeci pokój obok.

— Wiem, proszę pana... ale teraz??...

— Powiedziałem, że teraz... Proszę zapukać i powiedzieć, że odemnie...

— Proszę pana... ja... ja miejsce stracę, jeżeli ta pani poskarży jutro dyrektorowi...

— Nonsens... Ja biorę odpowiedzialność wobec twego dyrektora... Kazałem ci, więc jesteś w porządku. Ta pani zresztą ucieszy się treścią...

— A jeżeli śpi?

— Nie śpi napewne. Widziałem z ulicy światło w jej oknach... No idź już, zapukaj... Dla wzmocnienia twej odwagi jest tu 50 lirów. Dostaniesz je, skoro doręczysz list i wrócisz tu do mnie...

Banknot rozproszył wszelkie skrupuły lokaja. Od drzwi zapytał jeszcze:

— Czy odpowiedź będzie?...

— Nie, oddaj list i natychmiast wracaj tutaj...

IX.

— Kochankowie odskoczyli od siebie... Najwyraźniej ktoś pukał do drzwi. Raz, drugi, trzeci... Chwila ciszy... Znowu pukanie... i znowu...

Zu uniosła się na łokciu i spytała:

— Co tam?

— List do pani... od pana hrabiego...

— Odbiorę jutro u portjera...

— Proszę pani, bardzo pilna sprawa... Pan hrabia umyślnie mnie wysłał...

Nie rozumiała... Jakto?... Przecież wyjechał... Narzuciła kimono i przez wąską szparę uchylonych drzwi odebrała dość grubą kopertę... Podeszła do tastra, zaświeciła elektrykę... Na kopercie ponad adresem widniał dopisek...: Otwierać ostrożnie... Nożykiem nacięła kant i wyjęła list. Czytała:

„W załączeniu przesyłam honorarjum za wczorajszą noc... L. 300... (słownie: trzysta lirów). Chciałem przyjść dzisiaj także, ale pani znalazła klijenta. Czy ten smarkacz zapłaci jednak tyle??? Przykro mi, że listem tym przerwałem sielankę, ale gotówka łzy osuszy.

Z odpowiednim szacunkiem

Hr. W. Przes..."

Poza listem znajdowały się w kopercie zawinięte w bibułkę trzy nowiusienkie banknoty sto-lirowe... Zu zbladła... Cios był dotkliwy... Ryszard podbiegł do niej. Wyrwał list. Przeczytał...

— Ha łotr... Ja mu... Słuchaj, te pieniądze trzeba zaraz odesłać...

— Możebyś mu je zaniósł... — wycedziła z ironją...

— Dobrze... — porwał się...

— Warjacie... będziesz skandal robił po nocy w hotelu? Oszalał zupełnie ten chłopak... Pójdź tu. Pocałuj mnie...

— Czekaj Zu... Ja nie mogę myśleć spokojnie... Ja się muszę zemścić...

— Dobrze, dzieciaku złoty, ale spokojnie... Na zimno... Obmyślimy mu coś... O, wierzaj, że Zu takich rzeczy nie puszcza płazem...

Oczy jej zabłysły złowrogo... Zacisnęła dłoń, aż różowe paznokietki wbiły się w rękę Ryszarda...

— Jaka ty jesteś ładna w tej chwili Zu...

— Ha, przeklęty Polak...

— Polak?? ... No, to mój rodak... Ja także jestem Polakiem... Czy mnie też nienawidzisz?...

— Ty jesteś mały, słodki Ryś... Dzidziuś... Chciał przeczyć że nie jest wcale małym... ale stłumiła jego opozycję pocałunkiem... potem podeszła do portjery... Zobaczyła szparę... Myślała głośno:

— Tędy nas zobaczył... Może nawet podsłuchał. Ha, stało się... Jeżeli jednak myśli, że popsuł mi zabawę, czy sielankę, jak pisze, to się grubo myli. Otóż nie popsułeś nawet humoru, ty zazdrosny samcze, a gdyby ci przyszła ochota znowu podglądać to... nacieszysz się widokiem...

Rozszerzyła szczelinę między portjerami...

— Zu... Co robisz...

— Nie twoja rzecz... Tak niech sobie teraz pan hrabia zagląda... Ryś... Zdejmuj pyjamę... Odejdź od tastra... ma się świecić... Ja tak chcę... słuchaj, albo w tej chwili zrzucisz wszystko ze siebie, albo...

Dodała energicznie, widząc, że się ociąga... Sama zrzuciła bieliznę i stanęła przed dużem lustrem... Ryszard patrzał na nią roztkochanym wzrokiem. Podbiegł, objął ją z tyłu, przechylił jej kształtną główkę, szukając ust...

Zu pociągnęła go w stronę okna i rzekła dość głośno:

— Całuj mnie Rysiu... Całuj... Weź mnie na ręce i zanieś na łóżko... Pieść mnie... niech patrzy ten panek... niech mu serce pęka z zazdrości...

— — — — — — — — — — — — — — —

A tymczasem „panek" ani nie patrzał za oknem, ani mu serce nie pękało z zazdrości za Zu... Leżał na łóżku w ubraniu, wyciągnięty wygodnie, zadowolony z zemsty... W palcach trzymał cygaro i puszczał misterne kółeczka dymu pod powałę... Potem zdawało mu się, że lekkie obłoczki dymu cygara uformowały główkę Carmen... Westchnął głęboko i pobiegł myślami za swem szczęściem, które uleciało w chwili, gdy było tak bliskie...

Ciąg dalszy nastąpi.

ROZMAITOŚCI.



Piękne krowy. Na wystawie przemysłowo-rolniczej w Częstochowie rolnicy nasi pokazali piękną hodowlę bydła: Oto rodzina krów srokatych z majątku p. Błędowskich, w Kaliskiem, nagrodzona srebrnym medalem min. rolnictwa.
Ag. fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".



Kongres „Zakonu Gwiazdy na Wschodzie" odbył się w Omnen, w Holandji, z udziałem słynnego „naczelnika" Zakonu Krishnamurti, (X) Hindusa z kasty bramińskiej, uważanego przez wyznawców niemal za proroka, oraz głośnej Annie Besant (XX) Angielki, wybitnej teozofki, prezesa wszechświatowego Tow. Teozoficznego. „Światowid" Ziegler-Zwolle.





Ciernie gwiazdy filmowej. I karjera filmowa ma swe ciernie. Codziennie o godzinie 7-mej rano opodal łóżeczka, ćwiczy przyszła Mary Pickford przeróżne ewolucje gimnastyczne, należące do obowiązkowego rozkładu dnia, które nie każdy byłby w stanie naśladować. Gimnastyka ta ma na celu zachowanie świeżości i sprężystości ruchów. Fot. Ufa.



Kostjum na plażę. Moda roku 1926 daleką jest od wskazań, choćby z przed lat 10. Oto modny kostjum na plażę, składający się z krótkich spodenek i bluzki koszulkowej. Przyznać trzeba, że jest on ładny. Fot. Atlantic, Berlin.



Pogoń za ładną buzią. W pogoni za ładnymi buziakami amerykańskie towarzystwo filmowe 'Famous Players Film Corporation urządziło w Paryżu międzynarodowy konkurs piękności, z nagrodą 5 tysięcy dolarów. Nasze zdjęcie przedstawia sędziów konkursowych, przy przeglądzie kandydatek. Fot. Keystone, Londyn.

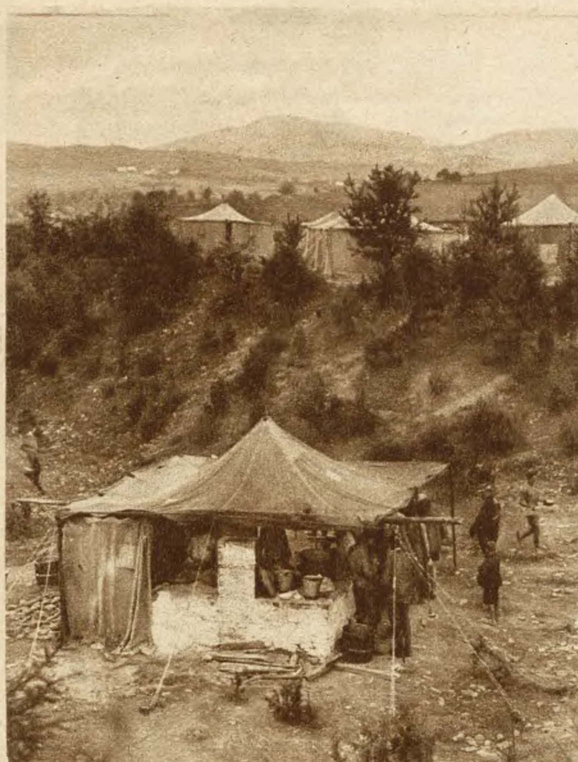


Niemieckie uczty. Prześliczna, a mało znana wysepka na środkowym Renie, Hammerstein, doczekała się nowego przeznaczenia, gdyż mają tam być urządzane wielkie państwowe przyjęcia niemieckie.
Press Ph. N. D.

MŁODZIEŻ W OBOZACH LETNICH.



Na pierwszej stronie zamieściliśmy ogólny widok obozu przysposobienia wojskowego młodzieży pod Mszaną Dolną. Tutaj dajemy kilka zdjęć, odnoszących się do zakończenia kursu. Fotografja nasza przedstawia rzucanie granatów ręcznych, wobec zgromadzonej publiczności.
Ag. fot. „Swiatowida" zdj. na pl. kraj. „Alfa".





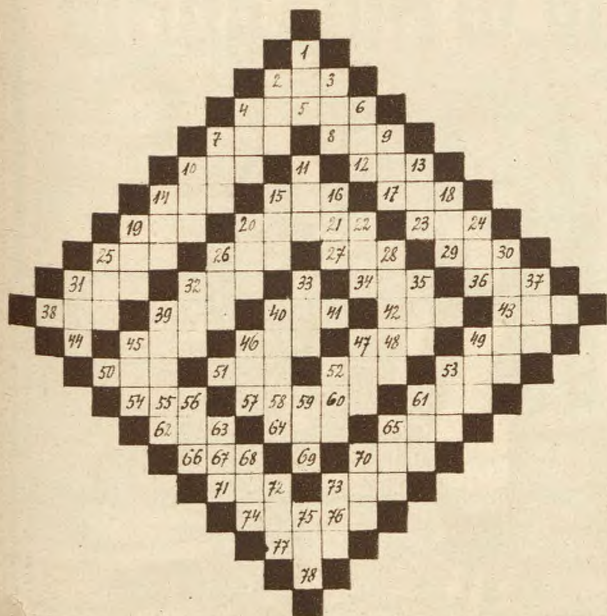
Akademicy, spędzający czas w obozie letnim, nie znają bynajmniej wytwornej kuchni, z lokajami i pięknem nakryciem. Usługują sobie sami. Dwie fotografje nasze przedstawiają kuchnię obozową, pod namiotem, w czasie wydawania południowego posiłku, oraz mycie menażek w potoku, po ukończonem jedzeniu. Wesołe i zadowolone miny młodzieży świadczą, że im to sprawia przyjemność.
Ag. fot. „Światowida" na pl. kraj. „Alfa".



Zakończenie kursu sześciotygodniowego w obozie pod Mszaną Dolną zgromadziło liczną publiczność, wobec której uczestnicy kursu popisywali się ćwiczeniami gimnastycznemi, biegami, rzutami dyskiem i oszczepem, skokami i. t. p. Fotografja nasza przedstawia jeden z momentów sportowych, zapasy na bagnety.
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pl. kraj. „Alfa".

Krzyżykówka sylabowa.

Ul. Lenka Sianki.



W każdy kwadrat tej figury należy wpisać oddzielną literę, lecz całą sylabę tak, aby powstało 78 wyrazów, których znaczenie, oraz sposób odczytania podajemy niżej. Każda sylaba składać się ma tylko z 2 liter i łączy się z innymi, w wyrazach krzyżujących się. Koniec każdego wyrazu oznacza czarne pole, albo liczbę porządkową słowa, idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida“ przeznacza w drodze losowania:

pas na stół ręcznej roboty,

Rozwiązanie zagadki należy nadsyłać do dnia 11. września br., wraz z załączonym kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

2. Jedna w dwóch części równych. 4. Wyroby mleczne. 5. Do rażywania. 7. Podstarzały. 8. Turbany inaczej. 10. Naczynie kuchenne w 1. mn. 12. Włosy leniących się zwierząt. 14. Rodzaj ameryk. drzewa orzech. 15. Przysposobiony. 17. Grobelny. 19. Sukno cienkie, kosztowne. 20. Wyzyskiwacze, lichwiarze. 21. Ciało lotne. 23. Torba podróżna. 25. Budka do kąpieli. 26. Nieblizcy. 27. Udzielanie wskazówki, wspak. 29. Naładuje, inaczej. 31. Zagłębienie gruntu. 32. Przedmiot wojenny. 33. Posiada. 34. Chromy. 36. Instrument muz. 38. Pieniądz. 39 i 40. Nierafinowana mączka cukrowa. 42. Narożna część budynku. 43. Medal. 44. Zaimek. 45. Lasek leszczyn. 46. Rodz. tkaniny. 47. Drobne owady. 49. Rakiewka. 50. Okręgi leśne. 51. Wino. 52. Drzewo podzwrotnikowe. 53. Boli, dokucza. 54. Pocałunki. 57. Władca japoński. 60. Kompletny, wszystek. 61. Imię żeńskie. 62. Podstawa, fundament. 64. Środek komunikacyjny w 1. mn. 65. Kareta. 66. Środek płatniczy. 69. Spójnik. 70. Żołnierz pieszy w dawn, Polsce. 71. Oszustwo na wielką skalę. 73. Instytucje klasztorne. gatunek 1. mn. 74. Hetman kozacki wspak. 76. Część dzieł (książek). 77. Miodu pszczelnego. 78. Zaimek.

Wyrazy pionowe:

1. Motłoch, pospólstwo. 2. Gwałtowne chęci. 3. Gra towarz. wspak. 4. Sto osób w 1. mn. 6. Kolor. 7. Podkłady z drzewa. 9. Wnętrzności, 11. Przy młynach wodnych. 13. Podszept. 14. Drap. zwierzę. 16. uchodzi, przystoi. 18 jak 12. Poziomie. 19. Imię żeńskie. 20. Przyrz. malarski. 22. Silna trucizna, wspak. 24. Garnizony. 25. Krzew. 26. Imię męskie. 28. Rodz. łączki, sródleśnej. 30. Znane zboże w 1. mn. 31. Imię żeńskie. 32. Łukowe sklepienie. 33. imię żeńskie. 35. Postanowienie sądowe, w 1. mn. 37. Humoreska. 39. Dekokty. 40. Zmęczenie. 41. „Bierz“ w gwarze ludowej. 43. Towarzysz. 45. Lewa ręka. 46. Wędlina. 47. Sens moralny w 1. mn. 48. Artykuł powroźniczy. 49. inwalida. 52. Pieszczony. 53. Wazon gliniany. 55. Blask. 56. Roślina. 58. Napój spożywczy. 59. Dopędzi. 61. Zajowietrzony. 63. „Tak“ po ros. 65. Narzędzia wojenne. 67. Artykuł optyczny. 68. Polewka chlebowa wspak. 70. Żarłoczny. 72. Hetman kozacki. 73. Odnoga morska. 75. Nieprzeźroczysty.

Trafne rozwiązanie zagadki z nr. 33 nadesłali:

H. Gintrowski, Kraków. A. Rusinko, Stanisławów. Dorota Herbstmanówa, Warszawa. Cz. Kozłowski, Warszawa. H. Opielińska, Środa. St. Mirowski, Kraków. Łukaszewicz, Wilno. Paszkiewicz, Wilno. Z. Chrabąszczewicz, Warszawa. J. Landau, Warszawa. H. Imrychowska, Lwów. J. Masalska, Lwów. Kochański, Stanisławów. Jackowscy, Poznań. Chylewska, Grodno. Kucharz, Kraków. Tietz, Warszawa. Rotter, Kraków. St. Szeferowa, Szczawnica. St. Hoffmanowa, Toruń.

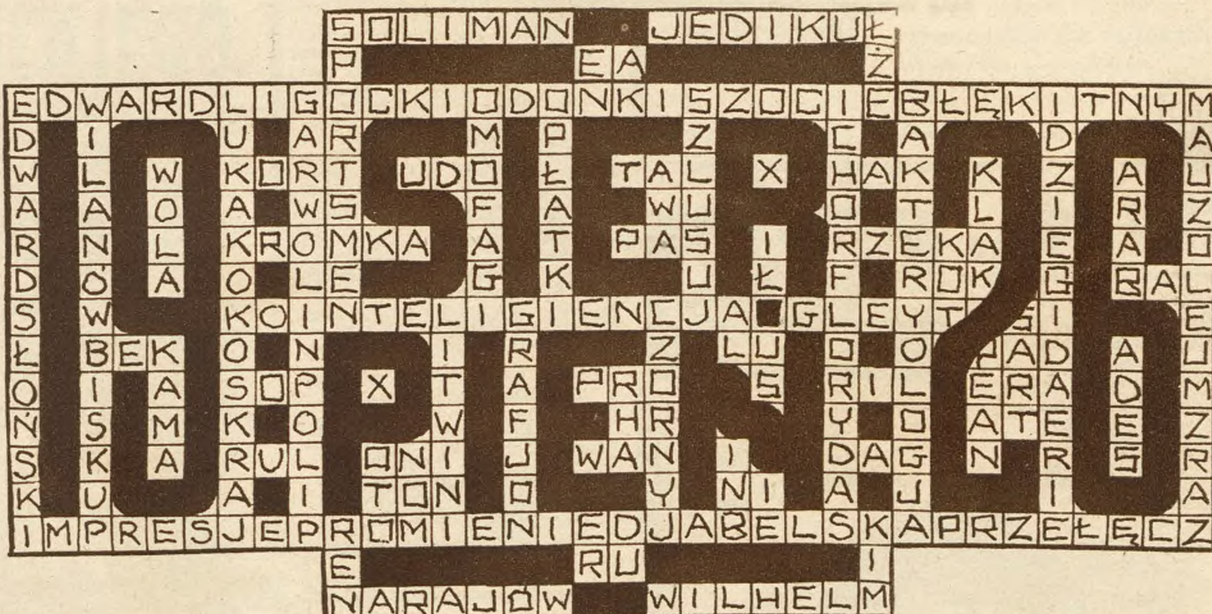
W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 33 los padł na p. Helenę Opielińską z Środy (Wielkopolska). Redakcja „Światowida“ przeszle jej nagrodę w postaci flakonu na kwiaty w najbliższych dniach.

Nowości filatelistyczne.



Dla zużytkowania znaczków, nie majacych zastosowania w obecnej chwili, lub wycofanych z obiegu, Czechosłowacja wydaje znaczki prowizoryczne, nadrukowe. Dawne znaczki pospieszne z nadrukiem „Noviny“ służą obecnie, jako znaczki dla gazet. Przedrukowano 5 hal. zielony na żółtym papierze, oraz 2 hal. czerwony na pap. żółtym z dodaniem nowej wartości „5“ przez nadrukowanie dużej cyfry na dawnej cenie. Znaczek 500 hal. z alegorycznym rysunkim gospodarki przedrukowano napisem ukośnym, od dołu do góry, „Doplatit“ i nową wartością 50, celem używania go, jako znaczka dopłaty. Jednocześnie ukazał się znaczek wartości 3 korony, brunatny, z portretem prez. Masaryka, w zmniejszonym formacie, na papierze o wodnych znakach liście lipowe. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4).

Rozwiązanie zagadki z nr. 33.

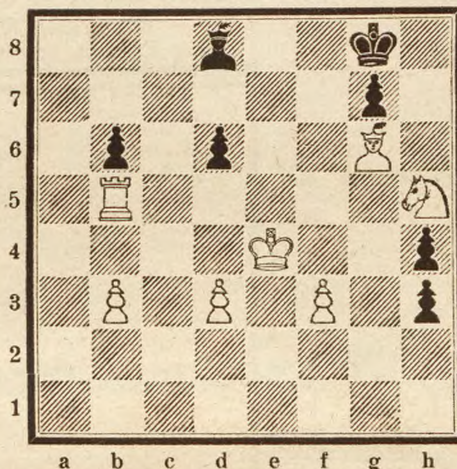


Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

W. i M. Płatow (III nagr. w konk. Szachm. Listok za r. 1925).

Czarne: Kg 8, Gd 8, piony: b 6, d 6, g 7, h 4, h 3 (7).



Białe: Ke 4, Wb 5, Gg 6, Sh 5, piony: b 3, d 3, f 3 (7).

Końcówka (+) 7 + 7 = 14.

Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie 3-chodówki J. O. Keefe: 1. D—a5!! I. 1 . . . K—e 5, 2. S—d 6+ i mat w nast. pos. II. 1 . . . G—c 3, 2. S—c 7 + i mat w nast. pos., III. 1 . . . K—c 5, 2. S—d 6 + i mat w nast. pos.

Partja.

Białe: Davidson. Czarne: Colle.
(Holandja). (Belgja).
Grana w matchu Holandja—Belgja z. r.
Indyjska.

1. d 4 S—f 6. 2. c 4 e 6. 3. S—c 3 G—b 4. 4. D—c 2 b 6. 5. e 4 G—b 7. 6. G—d 3 c5. 7. d 5 d 6. 8. f 4 (1) e×d 5. 9. e×d 5 (2) 0—0. 10. Sg—e 2 G×c 3 +. 11. S×c 3 W—e 8+. 12. G—e 2 S—a 6. 13. 0—0 (3) S—b 4! 14. D—d 1 S—e 4. 15. S×e 4 W×e 4. 16. a 3 D—e 7! 17. G—g 4 (4) W—d 4! 18. G—d 2 S—d 3. 19. b 3 (5) b 5. 20. D—c 2 b×c 4. 21. b×c 4 D—e4. 22. W—f 3 (6) S—f 2!! 23. D—b 2 (7) W×d 2! 24. D×b 7 (8) W a—e 8 (9). 25. W×f 2 D—d 4! Białe poddały się.

Uwagi wedł. „Kagans Neueste Schachnachrichten“: 1. Nie wydaje się dobrem, ponieważ osłabia skrzydło króla. 2. W razie 9. c×d b byłby pion e 4 słabym. 3. Białe dopuszczają skoczka na b 4, sądząc, że mogą go odpędzić. Przytem przeoczyły subtelną kombinację przeciwnika. 4. (17.) G—f 3 W—d 4. 5. (19.) G—c 3? D—e 3+! 6. Nie dopuszcza do W×c 4. 7. Także po wymianie Dam pozycja Białych byłaby beznadziejną. 8. (24.) D×d 2? S×g 4! 9. Grozi matem w 2 posunięciach.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 35. z dn. 24. września 1926 r.

H U M O R.

Fata morgana, czyli tegoroczne lato.



— W górach musi być pogodniej, niż w mieście!



— W góry, w góry! Miły bracie, tam pogoda czeka na cię!...



— Może się nareszcie rozpogodzi i zobaczę choć Giewonta!



— Na jasnym brzegu będzie słonecznie...



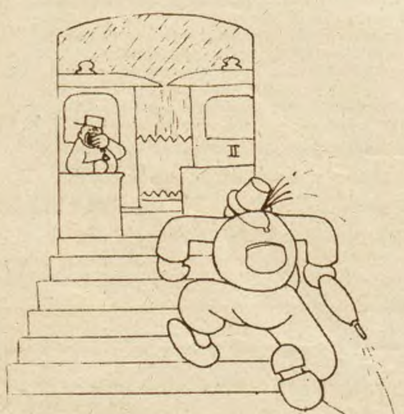
— Od czternastu dni oczekuję wschodu słońca „na jasnym brzegu". Pojadę na południe.



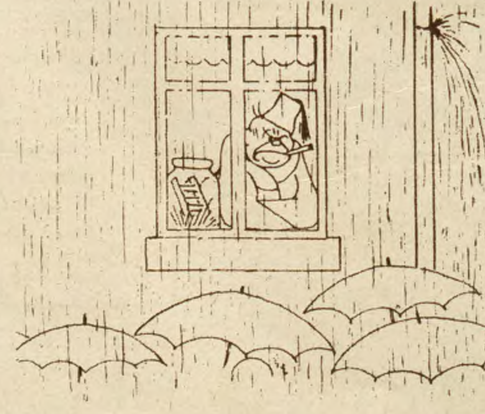
— Wybiorę się do Neapolu, a potem do Palermo...



— Ależ i tu tak leje, że o mało Wezuwjusza nie zagasi!...



— Dość mi już tej słoty. Wracam do domu...



— Milej to zawsze patrzeć przez okno, jak inni mokną!...

Dowcipna służąca.



— Widzę, moja Róziu, że mimo mego zakazu, przyjmujesz mężczyzn w kuchni...
— Prawda, proszę pani, ale salon nie był jeszcze posprzątany...

Z pełnemi prawami szkół państwowych

GIMNAZJUM W. GIŻYCKIEGO

WARSZAWA, Puławska 113, park Wirzbno. Tramwaj Nr. 1 i 19.
Przystanek w parku szkolnym. Egzaminy wstępne 28, 30 i 31 sierpnia o godz. 9 rano.

Kilkudziesięciomorgowy park, boiska do zabaw i gier ruchowych.
Warsztaty do pracy ręcznej; tory saneczkowe. 232

PRZEZNACZENIE!



Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych), radaktor pisma „Swit“ (Wiedza Tajemna) opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskop słynnego medjum M-lle Evigny. Analizę wysyła się po otrzymaniu 2 złot. Osobiście przyjmuje od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. — Warszawa, Psyho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25 Gabinet redaktora

FOTO-AKTY!



Zdjęcia oryginalne
francuskie dla miłośników.

Ilustrowana kolekcja form. 9×17 cm., zawierająca 200 reprod. zł. 4. z przesyłką w zapiecz. liście **za pobraniem.** — Adr.:

198 **„SUCCRETTA“, WARSZAWA skrz. poczt. 598 S**



„OLLA“

jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Cena za tuzin równowartość 1 dol. amer. 238

Używajcie tylko pastę do zębów

ANGELUS

żądać w Aptekach, Składach aptecznych, Perfumerjach i Drogerjach. 173

Wobec niezwykłej poczytności

„ŚWIATOWIDA“

docierają ogłoszenia, zamieszczane w naszym tygodniku do wszystkich zakątków Polski.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA ODCISKI

ARAGO

ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE





FOTO-AKTY

francuskie, album „Piękność Ciała Kobiecego“ wydanie luksus. cena zł. 5 gr. 60. Albumy paryskich piękności artystek kabaretowych po zł. 5 gr. 60. Album francuski „Wenus“ cena zł. 12.— poleca. 234

„Sztuka paryska“, Zakopane
ulica Krupówki. konto czekowe P. K. O. 149.745.

Dla cierpiących na przytępiony słuch.

Pan K. S. w K. pisze dosłownie:

„Ponieważ otrzymana od WP. słuchawka okazała się bardzo dobrą i ja w ciągu tak krótkiego czasu nietylko straciłem szum w uszach, lecz mój słuch nawet się znacznie poprawił, upraszam o nadesłanie jeszcze jednej słuchawki.

Przy przytępionym słuchu słuchawka. „Gorka“ jest niezbędna. Zaledwie dostrzegalna, noszona w uchu, stosowana jest z wielkiem powodzeniem przy szumie w uszach, nerwowych cierpieniach ucha i t. d.

Natürl. Grösse

Tysiące w użyciu. Niezliczone listy dziękczynne. Informacje bezpłatnie. 179

G. Weiss i S-ka, Wien IV. F. 313 Wiedener Hauptstrasse 41.

WIEDZA TAJEMNA

Czy chcesz być silnym, energicznym? Chcesz, aby inni ulegali Twej woli? Chcesz władać wielką tajemniczą siłą? „Hypnotyzm! Sugestja! Telepatja!“ „Siła nasza wewnątrz nas.“ Podręcznik słynnego hypnotyzera Szyllera-Szkolnika. Zawiera 98 rozdziałów: Historja hypnotyzmu. Jakim powinien być hypnotyzer. Jakie winno być medjum. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestja. Wpływ hypnotyzera na medjum. Uśpienie medjum. Sugestja podczas snu. Sugestja na jawie. Obudzenie medjum. Odgadywanie myśli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nałogów. Do tego cenna premja darmo. Doktór Starke. „Spirytyzm“. Treść: Świat niewidzialny. Duchy. Medja. Stoliki wirujące. Materjalizacja. Wszystko razem wysyłamy po otrzymaniu 7 złotych, za zaliczeniem 8 złotych. 175

Warszawa, Redakcja „ŚWIT“ (Wiedza Tajemna), Piękna 25.



NAJWIĘKSZY WYBÓR — NAJLEPSZY GATUNEK

TKANINY KĄPIELOWE

Prześcieradła
Dywaniki
Mydlniki
Ręczniki
Płaszcze

BIELIZNĘ STOŁOWĄ KOLOROWĄ

221

Serwetki — Obrusy — Serwety

POLECA



TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH S.A.

OSTATNIE JASKÓŁKI.



Lato już dobiega końca, a u nas pierwsze podmuchy jesieni poczynają złocić liście na drzewach. Ale na wielkich plażach nadmorskich, bardziej na południe wysuniętych, wre jeszcze pełne życie. W Deauville, najmodniejszej plaży francuskiej, teraz jeszcze pojawiają się nowości sezonowe. Taką właśnie reprodukujemy. Jest to kostjum kąpielowy, wyszywany perłami i ozdobiony spodniczką z pereł. Jego właścicielka, miljarderka amerykańska, będzie nim czarować liczne zastępy publiczności Deauville jeszcze wtedy, gdy my już drżeć będziemy z zimna w grubych jesiennych ubraniach. Agence Trampus. Paris.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.